GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 137

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Maja 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

BERLIN. — *Dnia* 18 *maja*. — Kurs giełdy z dnia 15 b. m. — Listy zastawne polskie p. C. płacono 98 za sto. Obligacje udziałowe polskie na 1 czerwca żądano i płacono 65¾ za sztukę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— Obwieszczenie. *Rejent powiatu Olkuskiego.* Podaje do wiadomości: iż dla zaszłych przeszkód dobra Wierzchowisko w powiecie i obwodzie Olkuskim wdztwie Krakowskiém położone, przez licytacją w dzierżawę wypuszczone nie zostały. Nowy termin na dzień 14 czerwca r. b. o godzinie 10 rannéj, w Olkuszu wyznacza. Dobra te na lat trzy od dnia 24 czerwca r. b. wypuszczone zostaną. Cena rocznego czynszu zł. 3000 a vadium zł. 500. Warunki wolno przejrzeć w kancellarji rejenta. — Olkusz d. 15 maja 1830 r. Jozafat *Wiślicki.*

— *Obwieszczenie.* — Stósownie do żądania opieki nieletniego Pantaleona Gostkowskiego i pełnoletnich sukcesorów niegdy Stanisława Gostkowskiego, uwiadamiam, iż dobra Bydlin, z folwarkami Bydlin, Domaniewice z wsiami Bydlin, Domaniewice, Załęże, Zawadka, Krzywopłoty, w powiecie Pilickim, wdztwie Krakowskiém leżące, w trzechletnią dzierżawną possessję, zaczynając od dnia 24 czerwca roku bieżącego do tegoż dnia i miesiąca 1833 roku, przez publiczną licytację w mieście Pilicy w kancellarji podpisanego rejenta w dniu 18 czerwca r. b. o godzinie 9 zrana wydzierżawione będą. Czynsz dzierżawny roczny wraz z podatkami ustanowiony jest zł. 11,941 gr. 21. Mający chęć licytowania winien złożyć na vadium zł. 1195. Warunki téj dzierżawy można przejrzeć każdego czasu w kancellarji podpisanego rejenta. — Pilica d. 18 maja 1830. r.

Oleszkiewicz, R. P. P.

— *Obwieszczenie.* — Na skutek wyroku Trybunału cywilnego I instancji wdztwa Mazowieckiego na dniu 24 mar. r. b. zapadłego, przychylnie do żądania Augusty z Wernerów po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałéj wdowy, oraz JW. Piotra Pawła Brzozowskiego prezesa trybunału, pierwszéj jako matki i głównéj opiekunki, drugiego jako przydanego opiekuna nieletniéj Emilji Wilhelm, po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałéj córki, uchwałę rady familijnéj na dniu 20 marca roku bieżącego w Sądzie pokoju powiatu i miasta Warszawy wydziału II nastąpioną, w myśl art. 435 K. C. P. zatwierdzającego, i w skutek tego sprzedaż dóbr Milanówek w pcie Błońskim wdztwie Mazowieckiém położonych, prawem własności do sukcessorów po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałych, a mianowicie: do Karoliny z Wilhelmów Schütz, Adolfa Schütz radcy budowniczego przy Kommissji rządowéj przychodów i skarbu małżonki, oraz do nieletniéj Emilji Wilhelm należących, dozwalającego. Podpisany patron, wystawiając dobra rzeczone na sprzedaż publiczną, zawiadamia niniejszym chęć kupna mających, iż po odbyciu pierwszéj publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży w d. 20 kwietnia, r. b. termin do przygotowawczego przysądzenia pomienionych dóbr przez W. Modzelewskiego assessora delegowanego, posiedzenia swe w Warszawie w oficynie pałacu Krasińskich przy ulicy Długiéj Nr. 549 w wydziale III trybunału cywilnego odbywającego, na dzień 7 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu oznaczony został. Licytacja tych dóbr zaczynać się będzie od summy złp. 100,000. Warunki zaś sprzedaży w każdym czasie przejrzeć można u W. Koperskiego pisarza trybunału w wydziale III, jak również u podpisanego patrona przedaż tę popierającego, w Warszawie przy ulicy Leszno N. 659 mieszkającego.

Warszawa d. 23 kwietnia 1830 roku.

J. *Szwarce*, Patron.

Wiadomości Warszawskie.

— Rada administracyjna mianowała pana Franciszka Bieńkowskiego referenta w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, kommissarzem w obwód Mławski delegowanym.

— Tutejsze kollegjum kościoła wyznania ewangielicko-reformowanego udzieliło idącéj za mąż Annie Lambis, służącéj, która przez lat 7 w jednym domu zostając sprawiała się nienagannie, summę zł. 300 zapomogi, z funduszu ustanowionego przez gminę rzeczoną, na pamiątkę wjazdu wiekopomnéj pamięci Alexandra I cesarza wszech Rossji króla Polskiego.

— W dniu 21 m. i r. b. zszedł z tego świata JW. Kazimierz Bromirski starościc Płocki i Płoński, dziedzic dóbr Łazy, w obwodzie Sochaczewskim, i innych w wdztwie Płockiém. Zawczesny zgon jego, ile w samej sile wie-

ku, pogrąża w najdotkliwszym żalu, pozostałych, szanownych rodziców, wdowę i dwóch synów. Czuła przychylność do swych krewnych i otaczających go słodka uprzejmość dla przyjaciół i znajomych i wygórowana rzetelność w wszelkich stosunkach pożycia, były to rysy zawsze odznaczające jego charakter. Wrodzona mu skłonność do samotności, była powodem że ciągle usuwał się od dostojeństw, które w zawodzie obywatelskim często jemu ofiarowano. Nie przeszkadzało to atoli, iż w zakresie jaki sobie obrał, liczne dawał dowody swéj ludzkości i dobroczynności. Znający bliżéj zmarłego, zapewne nie zdołają wstrzymać się od uronienia łzy, którą im wyciśnie szczery żal, gruntujący się na prawdziwym szacunku i przychylności. Exportacja ciała odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 po południu, zaś żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów w dniu 26 b. m. o godzinie 10 zrana.

J. L. K.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 14 maja.* — Ostatnie biulletyny o stanie zdrowia królewskiego są następujące: 1) Z d. 12 maja. Król przepędził noc niespokojnie. Symptoma choroby J. K. Mci są jednostajne. 2) Z d. 13 maja. Król miał noc spokojną, ale symptoma jego słabości nie zmieniają się. 3) Z d. 14 maja. Król Jmść znajduje się zawsze w jednakim stanie. Noc miał niespokojną. — Z tych urzędowych ogłoszeń można przewidzieć, iż nie masz nadziei utrzymania króla przy życiu. W Windsor sądzono, że najwięcéj kiedy jeszcze dni kilka wytrzyma.

— Słychać że xiąże Klarencji dla podeszłego wieku (ma lat 65) i słabowitego stanu zdrowia nie przyjmie korony na przypadek śmierci króla, ale odstąpi ją synowicy swojéj, na czas małoletności któréj, rejencja ustanowiona zostanie.

— Znowu rozchodzi się po Londynie wiadomość, że xiąże Leopold Sasko-Koburgski wymówił się od przyjęcia korony Greckiéj. Jedni mówią, że zaciągnięte przez tego xięcia podczas pobytu jego w Paryżu, informacje od pułkownika Bory de St. Vincent, względem teraźniejszego stanu Grecji, skłoniły go do takiego postanowienia; inni zaś, że czyni to z względu na widoki jakie ze zgonem króla otworzą się dla niego przez udział który mieć może w przyszłym rządzie W. Brytanji.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 12 maja.* — Do Tulonu zawinęła w tych dniach korwetta *Bayonnaise*, na pokładzie któréj znajduje się ajent dyplomatyczny powracający z Tunis, gdzie był wysłany dla zawarcia z dejem układu względem zachowania neutralności. Dej Tunetański przyjął ajenta bardzo uprzejmie i przyrzekł zachować najściślejszą neutralność. — Donoszą z Tulonu pod d. 5 b. m. — „Gdy dnia wczorajszego xiąże Delfin zwiedzał port i marynarkę, dał się słyszeć wszędzie powszechny odgłos radości i entuzjazmu.....

— List pisany d. 28 kwietnia z Bizeste, w Afryce donosi, że vicekról Egiptu wezwał deja Trypolitańskiego do dobrowolnego złożenia rządów, jeżeli nie chce ażeby do tego znaglony został. To wezwanie nastąpiło w skutek firmanu sułtana, który mieć chce ażeby rejencje Trypolis i Tunis do paszaliku Egipskiego zostały przyłączone.

GRECJA. — Gazeta Powszechna z dnia 3 maja zawiéra w francuzkim języku protokół narady londyńskiéj dnia 20 lutego r. b. — » Po zebraniu się pełnomocników trzech sprzymierzonych dworów, przedmiotem narad było rozpoznanie odpowiedzi xięcia Leopolda Sasko-Koburgskiego na notę zbiorową, którą mu pełnomocnicy stósownie do zastrzeżenia w protokule z d. 4 lutego 1830 przesłali. Pełnomocnicy sprzymierzonych dworów roztrząsnąwszy uwagi przełożone przez xięcia Leopolda, w skutek przyjęcia ofiarowanych mu rządów Grecji, wydali w względzie pięciu odpowiedzią xięcia objętych punktów (*), następujące postanowienia: 1) Zamiary trzech dworów zgadzają się z życzeniem, jakie xiąże co do udzielenia gwarancji nowemu państwu Greckiemu z strony mocarstw, które traktat podpisały, wynurzył. Inne mocarstwa zostaną wezwane, aby do téjże gwarancji przystąpiły. 2) Sprzymierzone mocarstwa nie mogą monarsze Grecji nadać prawa pośrednictwa w względzie środków, jakich Porta do wykonywania władzy swojéj w Kandji i Samos używać zechce. Wyspy te pozostaną pod rządem Porty i nie będą podległe nowo utworzonemu państwu w Grecji. Jednakże oświadczają sprzymierzone mocarstwa xięciu Leopoldowi, że na mocy przyjętych wspólnie obowiązków, uważają za powinność zabezpieczyć mieszkańców Kandji i Samos przeciw wszelkim prześladowaniom za udział w rozruchach. Gdyby rząd Turecki wykonywał władzę swoję w sposobie ludzkość oburzającym, każde z sprzymierzonych mocarstw starałoby się, nie przyjmując atoli formalnego w tym względzie obowiązku, użyć wszelkiego wpływu swojego u Porty, aby mieszkańców wspomnionych wysp zasłonić od samowolnego i uciążliwego postępowania urzędników Porty. 3) Uznano na naradzie, iż nieprzezwyciężone przeszkody zabraniają odstąpić od postanowień tyczących się oznaczenia granic nowego państwa. 4) Trzy mocarstwa postanowiły zapewnić nowemu państwu zasiłki pieniężne przez zaręczenie pożyczki, którą nowy rząd Grecki na utrzymanie wojska prze-

---

(*) Te pięć punktów są: 1) Ażeby mocarstwa, które traktat z d. 6 lipca 1827 r. podpisały, zapewniły nowemu państwu Greckiemu zupełną gwarancję i posiłki w razie zagranicznego napadu. 2) Ażeby religijne i obywatelskie stosunki mieszkańców greckich na wyspach Kandji i Samos, Porcie oddanych, za pośrednictwem wysokich mocarstw, jakoteż przez rozciągnienie mocy traktatu z d. 6 lipca i do tych wysp, w ten sposób polepszone zostały, iżby mieszkańcy przeciw wszelkim uciemiężeniom zabezpieczeni zostali, albowiem uciemiężenia té mogłyby się stać powodem do rozlewu krwi. Podpisany zastrzega sobie jeszcze obszerniejsze w téj mierze udzielenia pełnomocnikom dostojnych monarchów. 3) Ażeby wysokie mocarstwa zachodnią granicę państwa w ten sposób oznaczyły, aby ta ciągnąc się nad lewym brzegiem rzeki Aspropotamos sięgała granicy północnéj okręgu Vlochos, ztamtąd prowadzoną była w kierunku wschodnim do granicy, którą góry przypierające do Oeta tworzą. Granica ta jest nieodzownie potrzebną dla bezpieczeństwa téj ważnéj części nowego państwa. 4) Ażeby wysokie mocarstwa raczyły zapewnić nowemu państwu Greckiemu zasiłki pieniężne tak długo, dopóki się źródła jego dochodów nie otworzą; wiadomo albowiem, że rząd tymczasowy mógł się tylko utrzymać za pomocą zasiłków, jakiemi go wspaniałomyślność dostojnych monarchów obdarzała. 5) Ażeby mocarstwa nowemu monarsze Grecji tak długo posiłków w wojsku dozwoliły, dopóki dostatecznéj siły zbrojnéj nie urządzi. Ażeby raczyły umówić się z nim o liczbę tego wojska, jakoteż o czas, przez który pod zarządem jego zostawać ma, i przedłużyły mu termin, gdyby osądził za rzecz potrzebną zatrzymanie wojsk tych nad czas umówiony.

znaczonego do służby monarchy, zaciągnie. 5) Aby zapobiedz chwilowym trudnościom, jakieby monarchę przed utworzeniem potrzebnego oddziału wojska spotkać mogły, dozwalają trzy dwory pozostać w Grecji na rozkazy xięcia przez rok cały korpusowi francuzkiemu, znajdującemu się obecnie w tym kraju. Gdyby dłuższy pobyt tego wojska za nieodzownie potrzebny uznanym został, natenczas mocarstwa porozumią się z xięciem, ażeby życzeniom Jego w téj mierze dogodzić. — Następnie postanowiono, ażeby list zbiorowy pełnomocników dworów sprzymierzonych i odpowiedź xięcia Leopolda, załączona została do niniejszego protokułu, jako dowód uczynionéj temu xięciu propozycji przyjęcia rządów nad Grecją, jakoteż przyjęcia przez niego ofiary i przystąpienia do zawartych pomiędzy trzema sprzymierzonemi dworami zastrzeżeń. — Podobnież postanowiono: ażeby uchwały niniejszego protokułu Porcie Ottomańskiéj i tymczasowemu rządowi Greckiemu niezwłocznie udzielone zostały; ażeby sposób, w jakim mają być udzielone, na pierwszéj naradzie był oznaczony; nakoniec, żeby aż do przybycia xięcia Sasko-Koburgskiego do Grecji, stosunki między teraźniejszym tego kraju rządem a sprzymierzonemi dworami istnące i nadal niezmiennie trwały. «

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O portretach sławnych Polaków z powodu artykułu w Nrze 72 Gazety Polskiéj.

Z wielkiém zadziwieniem i niemałą przyjemnością wyczytałem w Nr 72 Gazety Polskiéj artykuł z korrespondencji prywatnéj, gdzie jest wzmianka o moim zbiorze rycin. Nie jest on tak znaczny, żeby zasługiwał na uwagę całéj publiczności, gdy jednak ktoś podał już o nim wiadomość, widzę się być obowiązanym sprostować niektóre niedokładności opisu jego. Przedmiot ten jest nowy, zupełnie dotąd zaniedbany u nas, prawie nikt (wyłącznie dla rodaków nie poświęcił oddzielnego zbioru rycin, trudów i kosztów niemało ponosić musi każdy chcąc powziąć jakoweś wiadomości w téj mierze; sądzę przeto że dogodzę ciekawości czytelników Gazety Polskiéj opisując mój mały zbiór tak jak jest i podając niektóre ogólne wiadomości o sztuce sztycharskiéj u nas. Może to będzie pożyteczne nie dla jednéj osoby, może zachęci ziomków do czuwania, aby do reszty nie zaginęły te pamiątki nasze; może ci, który mają podobne zbiory, zamiast pokrywać je zasłoną fałszywéj skromności, zechcą także dać o nich wiadomość téj publiczności, tym ziomkom, dla których podejmują koszta i starania.

W 1826 roku uczony nasz historyk pan Kajetan Kwiatkowski odstąpił mi z bogatych swoich zbiorów, oddzielnie ułożoną kollekcję portretów Polaków przeszło 300 sztuk wynoszącą. Było tam portretów królów Polskich lub osób z ich familji blisko 50 sztuk; drugie 50 portretów Gdańszczanów i Torunianów, jeśli dla familji niepolskich, a zatém mniéj interessownych, to pod względem sztuki bardzo szanownych, większa bowiem część była roboty naszego Falka. To tedy nabycie, do którego dołączyłem rokiem już piérwéj zebrane po większéj części u pana Ambrożego Grabowskiego xięgarza w Krakowie, do 150 sztuk, uważam za węgielny kamień mojego zbioru.

Od roku 1826 do 1829 powtórnego mego wyjazdu za granicę, mało mi bardzo przybyło, ledwie bowiem 100 sztuk nowych mogłem narachować. Ale dziś znajdując się we Francji, gdzie oddawna sztuki piękne miały siedlisko a szczególniéj w Paryżu, gdzie wszelkie gabinety publiczne i prywatne otwarte są dla cudzoziemców, gdzie obfite zbiory na przedaż wystawione: poświęcam wiele czasu na wynachodzenie, notowanie, kopjowanie i nabycie potrzebnych mi rycin, a zebranie dotąd 150 sztuk, wynagrodziło moje trudy.

Z pomników historycznych polskich, w jakie Francja, a szczególniéj Lotaryngja obfituje, starałem się mieć wielką część odmalowaną na płótnie lub w rysunku, i to złożyłem w gorliwych o sławę narodową ręku pana Antoniego Oleszczyńskiego, nie wątpiąc iż tym sposobem najpewniéj i z chlubą tak dla obcych jak dla ziomków, rozmnożone i upowszechnione zostaną.

Ile pamięcią objąć mogę, numer zbioru mojego, dołączywszy sztuk blisko 200 w różnych miejscach czekających na mnie, to w Wiedniu, to w Pradze, to w Krakowie, wyniesie około 900, z różnemi zaś innemi sztychami lub rysunkami polskiemi, dochodzi do 1000.

Wiadomo miłośnikom wszelkich kollekcji, jak trudne jest do obrania pewne systema, jak trudna droga do tego celu, któryby ograniczył chęci, położył jakąś miarę i tryb w skompletowaniu szukanych przedmiotów, tak, aby i zaspokoił właściciela i użytek nauce przyniosło. Rozważywszy tedy ten przedmiot, położyłem tymczasem za ogólne prawidło, zgromadzać bez różnicy pod względem sztuki, wszelkie sztychy, litografje, rysunki, zwane *aquarella, aquatinta, à l'eauforte*, pisane, drukowane; wyobrażające portrety Polaków i Polek, tudzież królów Polskich i ich familij; winjety, frontispisa, mauzolea narodowe, widoki miejsc Polski w historji wzmiankowane, wreszcie, portrety niektórych cudzoziemców jak naprzykład posłów do Polski, lub jakąkolwiek styczność z historją naszą mających. Jeden przedmiot, pod jednym numerem katalogu mego umieszczony, byle nie duplikat, może być bez końca powtórzony; i tak, portrety Kościuszki, Kopernika, Poniatowskiego więcéj jak po dwadzieścia różnych wydań u mnie się znajdują.

Takie tedy przepisawszy sobie prawidło, którego dopełnienie jak łatwo można poznać, jest i mozolne i wiele kosztów wymaga, rozpocząłem przed kilką laty moje szperania; te zaś muszą się ograniczyć na samych źródłach i nie obfitych, i tak rozproszonych po świecie, że nie można miéć nawet nadziei przyjścia do tak licznego zbioru, iżby mógł liczbą raczéj niż wyborem zadziwić ziomków.

Sprawiedliwie utrzymuje pan Antoni Oleszczyński, że sztuka rytownicza w kraju naszym, więcéj jak wszystkie inne, odznaczała się niedolą, zwolennicy zaś jéj, często lepszego losu godni, zaledwie po śmierci z politowaniem są wspominani. Z tych liczby, jeżeli może się wyłączyć Tomasz Treter Poznańczyk, to pomyślność swoję winien był raczéj stanowi duchownemu i światłu Stefana Batorego, nieobojętnego dla ziomka, który przez dwadzieścia pięć lat pobytu w Rzymie, zjednał talentem swoim sławę ojczyznie. Płody jego są dziś bardzo rzadkie.

Falek za Władysława IV, mimo najlepsze chęci, musiał na obcéj ziemi szukać opieki dla swego talentu. Dzieł jego wiele mam w moim zbiorze.

Majer za Augusta II, trapiony niewymowną nędzą, do Wisły skoczył z rozpaczy; późniéj Ligber starszy dla tejże saméj przyczyny z okna się zabił; Płoński zaś za powrotem do kraju nietylko że zupełnie zaniedbał rytownictwo, lecz nadto w szpitalu zakończył życie.

Podobne przykłady musiały koniecznie ostudzać w naszych ziomkach popęd do rytownictwa, tym bardziéj że od trzech wieków wojny i polityczne sprawy umysł wszystkich mieszkańców zatrudniały: tym tedy sposobem natręctwo czujnych na nasze pieniądze cudzoziemców, umiało korzystać z przesądów uwłaczających talentom polskim na korzyść zwłaszcza Niemców, i zupełnie prawie wytrąciło z rąk polskich rylec, zostawiwszy mu błahe i poniżające go zdobienie xiążek, w czém szczególniéj były na celu nie już zalety sztuk, ale widoki spekulacyjne wydawców.

Inni rytownicy nasi wzięli się do przedmiotów obcych swéj sztuce, a tém samém zatamowali sobie drogę wyższego udoskonalenia, jak *np.* Jan Alexander Gorczyn, który był razem sztycharzem, muzykiem, heraldykiem, historykiem i publicystą.

Nigdy tedy sztuka rytownicza zakwitnąć nie mogła na naszéj ziemi, a ziomkowie nasi w obcych krajach przymuszeni byli szukać oklasków i nagród swemu talentowi i pracy należnych; znaczna zaś część rzeczy ojczystych, przez najemne ręce cudzoziemców wykonywana była.

Niechętni sławie polskiéj cudzoziemcy, obojętnie patrzali na niszczejące zabytki sztuk pięknych u nas. Obrazy Franciszka Lexickiego, Marcina Teofila (w Tyrolu), Krzysztofa Lubienieckiego, Grzegorza Lisiewskiego, Kunicza, Szymona Czechowicza, Anny Doroty Lisieckiéj, Antoniego Dembińskiego, i tylu innych utalentowanych artystów polskich, nie ogłoszone, nie rozmnożone przez sztukę rytowniczą, smutne i niepochlebne podają przekonanie obcym o naszych w téj mierze zdolnościach. Mdłe litografje i kropkowane ryciny, które teraz z kraju naszego do obcych się zabłąkały, zdaje się, że utwierdzałyby to obcych przekonanie, gdybyśmy w osobie pana Antoniego Oleszczyńskiego nie mieli tak chlubnego obrońcy sławy ojczystéj. Rylec jego tyle razy uwieńczony przez pierwszych znawców Paryża, Florencji, Rzymu, Petersburga (*), wróży odrodzenie się zupełne sztuki rytowniczéj w Polsce. Niezmordowany ten artysta, tyle sławy krajowi przynoszący, poświęcił swój wielki talent na przedmioty tylko ojczyste, a w dziele, które ma wkrótce wydać z rycinami w przedmiotach narodowych, znajdować się będzie niedostająca dotąd literaturze polskiéj historja sztuki rytowniczéj u nas.

Lecz nie tu jeszcze koniec jego gorliwości. Postrzegłszy, że dzieła jego równie jak i innych Polaków w gabinecie królewskim rycin w Paryżu, błąkają się po różnych szafach i tekach bez właściwego zadeterminowania, podał urzędownie pismo do głównéj dyrekcji, upominając się o tę część ojczystéj sławy. Wiadomo dobrze, że obcy a osobliwie Niemcy, kolejno przywłaszczali i przywłaszczają sobie imiona tych mężów, któremi Polska szczycić się mogła, jeden z nich nawet, niejakiś pan Baron Zach, astronom niemiecki, dowodził niedawno że król Leszczyński, Opalińscy, Jabłonowscy etc. byli zawsze Niemcami! Podobne postępowanie naszych sąsiadów dało powód panu Oleszczyńskiemu do upomnienia się, aby dzieła artystów polskich osobnym oddziałem uczczone zostały w najbogatszym europejskim zbiorze, jakim jest paryzki. Dowiódł w swéj odezwie, że Treter jest Poznańczyk, a zatém że nie był Włochem; że Kunicz, nie jest Niemcem Kuntzem, równie jak Falck, Chodowiecki i tylu innych, których kolejno to za Niemców, to za Hollendrów uważają. Tym sposobem wymiar sprawiedliwości uczyniony w Paryżu, da powód i służyć będzie za skazówkę do licznych poprawek w katalogach innych europejskich zbiorów, i otworzy drogę do ustanowienia z czasem osobnéj *szkoły polskiéj*.

Z drugiéj znowu strony dowiaduję się, że jeden świat tły Gallicjanin, p. Gwalbert Pawlikowski, umyślnie podróżuje po krajach austrjackich w celu zbierenia rozproszonych tego rodzaju pamiątek, i że opisał już część swoich zbiorów, lub wkrótce opisze i poda do druku.

Za granicą Hollender *Honduis*, Francuzi: *Balechoux*, *Nanteuil*, *Bervic*, *Mellian*, *Turdieu*; tudzież mniéj wsławieni: *Tomassin*, *Larmessin*, *Moncornet*, *Roy*, *Desroches* etc. w Niemczech, między innemi *Bernigenroth*, w różnych czasach i z różnych okoliczności rytowali wiele portretów królów i królowych polskich, tudzież różnych znakomitych Polaków. Z tych wiele posiadam w moim zbiorze, a oraz kilka wyszłych w Wenecji z podpisami włoskiemi bardzo niedokładnemi.

Za powrotem moim do kraju nie omieszkam ogłosić drukiem porządny chronologiczny katalog mojego zbioru z objaśnieniami i uwagami. Może mieć kto obfitsze i szacowniejsze zbiory niż ja, ale dla kraju wszystko jedno prawie, czy je ma czyby nie miał, gdy nic o tém publiczność nie wie, a chcący sztychować lub malować portrety lub obrazy historyczne, albo zraża się, albo ubolewa nie wiedząc gdzie się ma udać z żądaniem o nie. Wojny i pożary zarówno niszczą małe i wielkie zbiory, jeden więc przypadek może zniweczyć wieloletnie starania miłośnika i pozbawić kraj najdroższych dla niego skarbów. To więc nie co innego i w téj chwili zachęciło mnie do pisania, to skłania do śpiesznego wydania katalogu. Chętnie każdemu udzielę co mam, bylebym widział w tém użytek publiczny; a jeśliby kto miał na zbyciu jakowe ryciny polskie, przyjemność mi prawdziwą zrobi gdy się zechce zgłosić do mnie do wsi Jabłonówki na Podolu w powiecie Latyczewskim. Z chlubą atoli wyznać mi przychodzi, że kilkadziesiąt ważnych rycin dostało mi się przez ofiary od osób, które zbiór mój oglądały. Mój to zbiór, ale nie dla siebie go chowam i powiększam i jak mi przyjemnie tém trudnić się, tak miło będzie ofiarować z czasem na użytek publiczny. — Pisałem w Paryżu dnia 2 kwietnia 1830. —

Konstanty *Macewicz* Podolanin.

(*)Dowiadujemy się że towarzystwo filotechniczne w Paryżu ofiarowało na posiedzeniu 22 kwietnia r. b. medal panu Oleszczyńskiemu członkowi swemu, uwielbiając szczególniéj talent jego okazany w dwóch ostatnich jego rycinach, w portrecie Kościuszki na stali, i w portrecie Krasickiego.

(Prz. R. G. P.)

TEATR NARODOWY. — W Rocznicę koronacji N. Mikołaja I, C. Wszech Rossji Kr. Pols., i N. Cessarzowéj Królowy Alexandry, widowisko bezpłatne: *Pięć siostr a jedna.* — *Niańki z dziećmi w ogródku na przedmieściu.* — Na zakończenie: *Tańce* przy okazaniu stósownego obrazu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.